

Nigdy nie przestałem być aktywny

Autor: Clarence Snyder
A.A. Grapevine, listopad 1999 r.



Poniższy artykuł został pierwotnie opublikowany w numerze AA Grapevine z listopada 1968 roku i przedrukowany w numerze AA Grapevine w listopadzie 1999 roku, w kategorii „Autorzy Wielkiej Księgi”.

Autor „Home Brewmeister” stwierdził, że w tym zmieniającym życie Programie proces rozwoju nigdy się nie kończy.

11 lutego 1938 roku wypilem swojego ostatniego drinka. Byłem chronicznym alkoholikiem i dzięki długiemu, pełnemu zaangażowania cudowi spotkałem mojego sponsora, dr. Boba, jednego z naszych współzałożycieli. Umieścił mnie w szpitalu miejskim w Akron, gdzie spotkałem alkoholików, którzy byli już we Wspólnocie AA.

Piętnaście miesięcy później zorganizowałem grupę AA w Cleveland w stanie Ohio. Działalność w rejonie Cleveland była bardzo intensywna. Praktycznie cały swój czas poświęcałem na informowanie o AA, nawiązywanie współpracy z grupami obywatelskimi i kościelnymi, szpitalami i sądami oraz pomaganie nowym grupom AA w organizowaniu mityngów.

Więc co robię teraz, trzydzieści lat później? Nigdy nie przestałem być aktywny, choć moja pozycja we Wspólnocie zmieniała się na przestrzeni lat. Kiedy jestem w domu, uczestniczę średnio w dwóch mityngach tygodniowo. Jestem również proszony o udzielanie spikerek w różnych grupach. Ponadto jestem zapraszany do wzięcia udziału w licznych rocznicach grup i zlotach AA w całym kraju (a czasem poza jego granicami). Wiele osób zwraca się do mnie z prośbą o radę i wskazówki dotyczące zarówno problemów osobistych, jak i grupowych. Prowadzę rozległą korespondencję, ponieważ mam tak wielu przyjaciół w AA w całym kraju. Od czasu do czasu sponsoruję kogoś. Sprawy, co do których próbowano już wszystkiego, często trafiają w moje ręce.

Nie uważam tego Programu za trudny i uważam, że jeśli komuś wydaje się on trudny, to nie robi tego „właściwie”. Z pewnością, kiedy przybyłem do tej Wspólnoty, nie byłem w stanie poradzić sobie z niczym trudnym! Wszystko musiało być dla mnie proste. Muszę jednak dodać, że kiedy zaczynałem, byłem dobrze sponsorowany.

Podjąłem działania opisane w pierwszych dziewięciu Krokach Programu: przyznanie się, że potrzebuję pomocy (Pierwszy Krok), poddanie się (od Drugiego do Siódmego) i zadośćuczynienie (Ósmy i Dziewiąty). Zrobiwszy to, nie miałem już problemu z pićm, ponieważ został on przekazany Sile Wyższej. Teraz miałem - i nadal mam - problem z życiem. Ale to jest rozwiązywane przez praktykę Kroków: Dziesiątego, Jedenastego i Dwunastego. Tak więc nie muszę się martwić o nic innego, jak tylko o stosowanie Programu trzech Kroków, który dzięki praktyce stał się nawykiem.

Krok Dziesiąty pozwala mi sprawdzić siebie i moje działania w ciągu dnia. Odkryłem, że większość rzeczy, które mi przeszkadzają, to drobiazgi, ale wciąż są to sprawy, które - jeśli się nimi nie zajmę na bieżąco - mogą się nawarstwić i ostatecznie mnie przytłoczyć. Moja codzienna kontrola obejmuje zarówno dobre uczynki, jak i te wątpliwe; często okazuje się, że mogę pochwalić siebie w niektórych obszarach, podczas gdy w innych jestem winien przeprosiny.

Krok Jedenasty wykonuję po codziennej inwenturze. Zwykle potrzebuję spokoju wynikającego z modlitwy i medytacji, a dzięki nim otrzymuję wskazówki dotyczące mojego życia i działania.

Krok Dwunasty wiąże się dla mnie nie tylko z niesieniem posłania, ale także ze stosowaniem zasad AA we wszystkich elementach mojego codziennego życia.

Dawno temu nauczyłem się, że jest to Program zmieniający życie, ale po dokonaniu zmiany konieczne jest, abym nadal podejmował wysiłki w celu doskonalenia się psychicznie, moralnie i duchowo.

Tak wygląda mój prosty Program i polecam go każdemu, kto chce mieć dobre życie i jest gotów dołożyć do tego swoją cegielkę.

C.H.S., St. Petersburg, Floryda